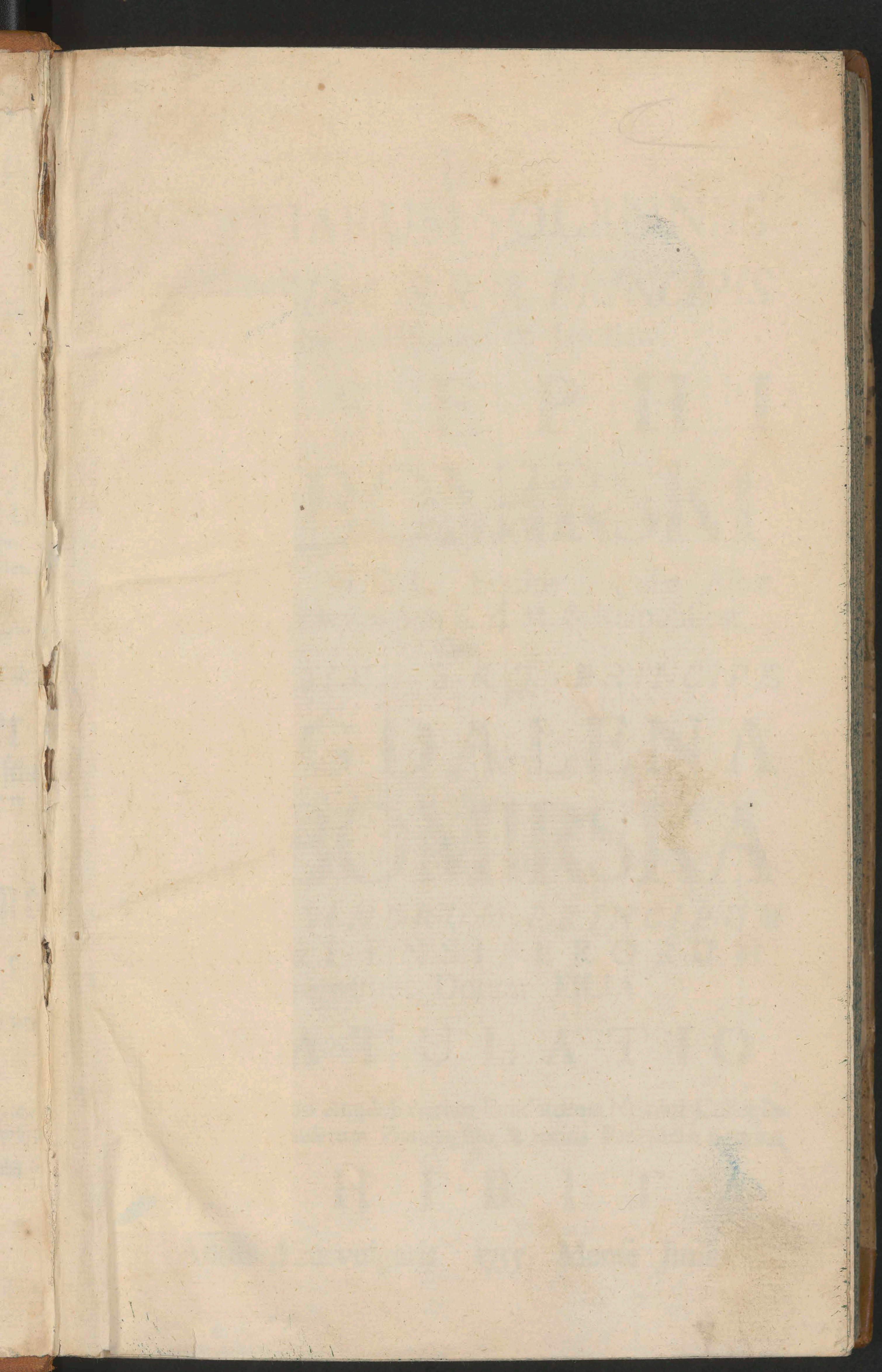
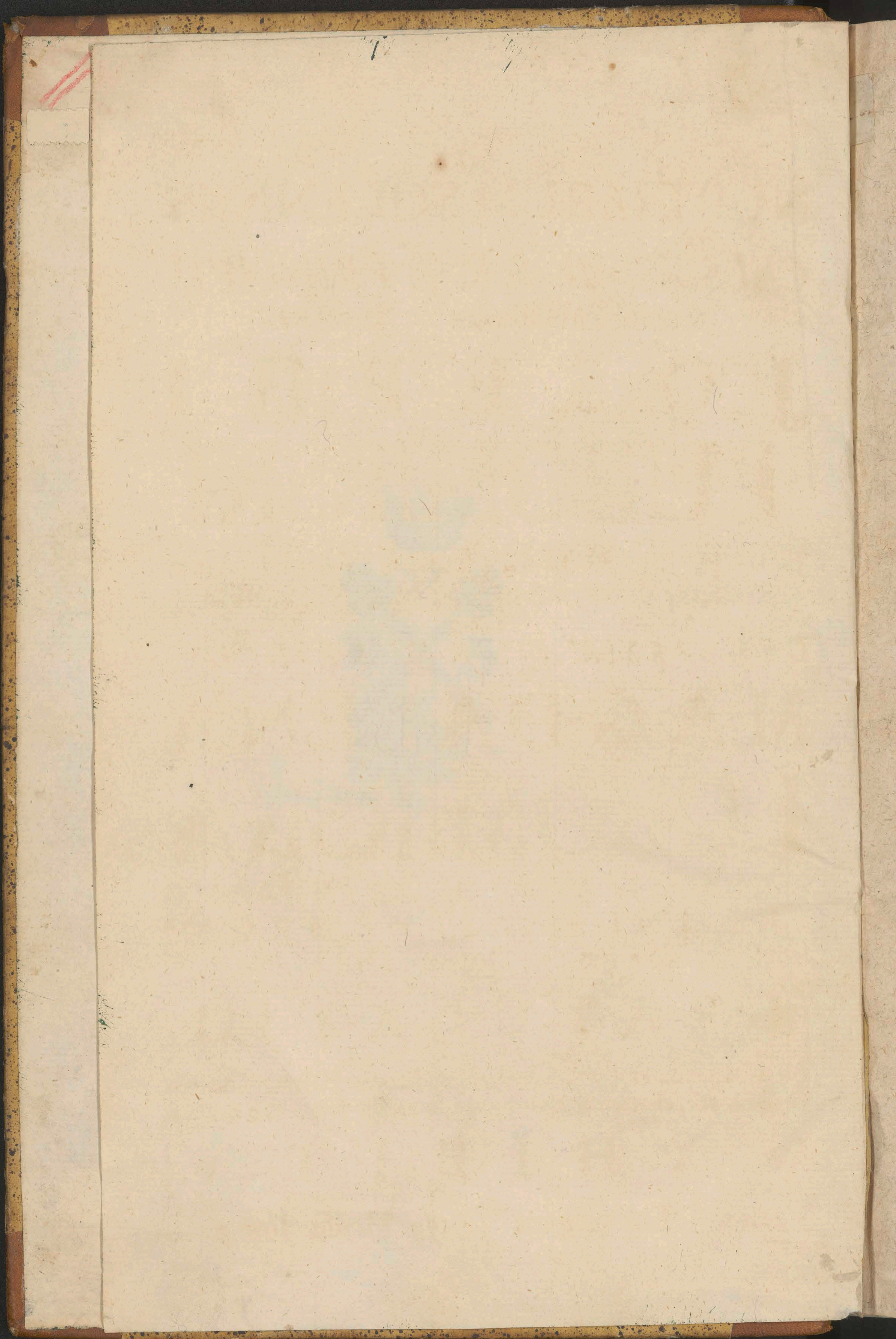



V
B J
C
391979 I
391988
I
Mag. St. Dr. III





NA POWINSZOWANIE

Szczęśliwie zaſzłych Slubnych Kontraktow między

JASNIE OSWIECONA XIĘZNICZKA JEYMOSCIA

MAGDALENA LUBOMIRSKĄ

Miecznikowną Koronną

Kazimierſką &c. Starościanką

y

JASNIE OSWIECONYM XIAZECIEM J. M.CIA

JOZEFEM LUBOMIRSKIM

Podſtolim Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego

Kawalerem Orła białego

Rotmiſtrzem Chorągwi Pancerney,

tudzieſz

Regimentu Konnego J K M CI y Rzeczypoſpolitey

GENERAŁEM

WIERSZ OYCZYSTY

od Obowiązanego Wielkiemu Jmieniowi

Miedzyrzeckiego Szkoł Pobożnych Collegium

przy Solennych Aktu Weſelnego Cerymoniach

JJ. OO. FUNDATOROM

DEDYKOWANY

Roku Pańſkiego

1755.

Na Herbowny Kleynot Domu Jaśnie Oświeconych Xiążąt LUBOMIRSKICH



Nil, kiedy wod dostatkiem swe brzegi przelewa,
Cały Egypt żyznych lat pewnie się spodziewa.
Wezbranie we dwoynasob LUBOMIRSKICH rzeki
Znaczy, że się Oyczyznie wrocą złote wieki.



ARGUMENT.

Muzy ſteſkniwſzy ſobie dawnym mieſzkaniem w Grecyi, że przyzwoitey ſobie, przy grubiańſkich teraz tamtych Prowincyi rzadach mieć niemogą zabawy, przyległe SRZENIAWIE rzece oſiadaią gory, y tam z roſkoſznym mieyſcem znayduią materyą pochwał, Wielkiemi w Polſzcze zaſzczyconego zaſługami Domu Jaśnie Oświeconych Xiażat LUBOMIRSKICH, tudzieſz ſkolligowanych Jmion, z ktoremi ich Sława poznaie

SRZENIAWA, rzek wſzelakich ozdoba, iak morze,
Obſzerna, (znać ią łatwo po ſamym kolorze,
Albowiem Krwią naypierwſzą rumieni ſwe prądy)
Raz cichym nurtem płynie, wnet falą o lądy
Pieniąc ſię prze, potrzebney zaś daiąc żyzności
Zdobi ie do powſzechney mieyſc innych zazdrości:
Z iedney iey ſtrony widzieć nie wiednące gaie,
Po drugiey ziemia kwiaty ſama chcąc wydaie.
Wzrok wabiące odmianą barwy ſwey rozliczną,
A łąki maluiące Symmetryą śliczną.
Pola, ſzemrząc Strumyki wſrożne części dzielą,
Ktore ſię urodzajem obfitym weſelą,

Y obſzernością, ile doyrżyć mogą oczy,
Ze ſię na koniec Niebo wraz z niemi iednoczy.
Naywięcey iednak wdzięku czynią bliſkie gury,
Na ktorych ſię u wierſzchu zawieſzaią chmury,
Z boku zaś rozmaite ſkał dzikich urwiſka,
Z daią ſię wyſtawować codzienne igrzyſka.
Słowem, dziwić ſię można, iakobez rzemieſła,
Ludzkiey ręki, natura tu piękności znieſła.
Muzom, o tak roſkoſznym mięſzkaniu znać daie
Sława, ktore zbrzydziwſzy dawne ſobie Kraie
W Grecyi, odſtępuią ſwego *Helikonu*, (*1*)
Rzucaią *Hipokrene*, ku Septemtryonu
Za wolą y rozkazem ſwego *Apollina*
Każda ſię przenieść pragnie, wybierać zaczyna.
Klio, do innych mowi: czegoż ſiedzieć dłuży
Tu mamy, gdy nam ſzczęście iak przedtym nie ſłuży?
Przy rządach grubiańſkich niewolniczey kluby
Mądre zabawy naſze ſkłonione do zguby.
Nie widać *Milcyadow*! nie maſz Pirra w męſtwie!
Zapomnion *Menelauſz* chwalebny w zwycięſtwie
Troi z *Agamemnonem*; zgoła, káżdy przyzna,
Ze w wzgardę obrocona Bogow wprzod Oyczyzna.
Nauk żadnych nie pytay, tylko Greckiey wiary
Obłudney w handlach pełno kupieckich, a ſtary
Zaſzczyt Narodu zniknął. Co więkſza, że y te
Ktore w świecie ſłynęły Rzeczypoſpolite
Mądrością, doświadczeniem, woyną, rządem, prawy,
Znioſł, iakoby haniebnie, Sołtan nie łaſkawy.
Trzeba więc iść z *Pieru*, (2] ſłyſzem o *Druzynie*,
Jako dawno Mężami chwalebnemi ſłynie,
Z ktoremi dzieła *Trakow* porownane, właſnie
Zdaią ſię być niby ſny, albo ſzczere baśnie.
Gorá ma być przyległa, *Parnas* ſię nam wruci!
Kto lepſzą, rzecz wymienia, ten ſię prożno ſmuci.
Tam ſobie założemy wygodne pokoie,
Srzeniawa da ochłodę, za *Kaſtalſkie* [3) zdroie
Mimo tego wſzyſtkiego, za co to nam ſtanie,
Ze zwykłe przywrociemy cnych ludzi ſpiewanie?

Prże-

(1) Gora w Boecyi, z ktorey zrodło wynika Hipokrene, a przy nim Muz náymilſze *zabawy*.
(2) Gora w Tracyi *Muż mieſzkanie*.
(3) zrzodło z Parnaſſu *gory wytryſkuiące*.

Rzekła. Natychmiaſt wſzyſtkie nic nie bawiąc dłuży
Umowioney z ochotą chwycą ſię podruży
Y wnet ſtaną w granicach; a od ziemie zbliſka
Kędy zdrowe powietrze, y żyzne paſtwiſka
Gora wydawać zwykła, kędy moſtem ściele
Zioła, kędy drzew widzieć urodzaynych wiele,
Tam ſobie naznaczaią mieyſce, każda rada
Wygodnemu mięſzkaniu, dom ſobie zakłada
Albowiem rozmaita wod, drzew, łąk ozdoba.
Weſołość położenia, wſzyſtkim ſię podoba.
Mianowicie Oſoby co ſtały przy brzegu,
Purpurą przyodziane w rozległym ſzeregu
Podziwienie y reſpekt w nich ſprawią, że całe.
Ciekawe wiedzieć zacność każdey doſkonale.
Wtym ich *Sława* przeſtrzega, y porządnie liczy,
Wymieniaiąc kto iakie honory dziedziczy.
Ten, ktorego naypierwſzym przed ſobą widzicie
Jeſt to *Miecznik* Koronny (4) ktory całe życie.
Dla Oyczyzny poświęcił, dla niey w każdym razie
Ochotny, czy go w Todze mieć chce, czy w żelazie
Znaią go dobrze Seymy, gdyż w takowych ziázdach.
Podczas burz, nawałności, fal, iako po gwiazdach
Za nim obrad publicznych okręt prowadzony
Do beſpieczney Praw zmierżał, y przybiiał ſtrony.
Obrot w nim myśli wielki, Boſka moc wymowy
Kiedy pocznie wywodzić ſłuſzność rzeczy ſłowy,
Gdy mowi o dobru Państw o ſiłach, umyſły
Słucháczow pod ſwą bierze władzą, y rząd ſciſły
Niech ſię kto chce zacina, niech z ſwym zdaniem ſtroni
On go mocą ſłow wroci, a radą ſwą ſkłoni.
Tak czynił, gdy Marſzałkiem, Poſelſkiego koła
Był obrany, bo gdy go ta ~~myśl~~ nie weſoła
Doſzła, że dla niezgodnych Seym doyść niemiał winy
Przedſięwziął do oſtatniey trzymać go godziny,
Y dotrzymał, a za ſwoy w tymſkutek wziął ſławy,
Tyle, iak gdyby zyścił publiczne był Sprawy.
To w Oyczyżnie tak głośny, że iey ſtrzegł od zguby,
Zaś z Domem OZAROWSKICH w dożywotnie Sluby.
Zaſzedłſzy, poiął Damę (5) oſobliwſzey chwały
Ktorey wielkiego Oyca świat Polſki czcił cały Wie-

[4) Ant: II: Xze: Lubomir: Miecznik Kor: tylekroć na Seymy Poſeł Marſzałek Tryb: Radom: 1744: y Seymowy A 1746.

(5] Anna Ożarowſka Miecz: Kor: Wielkich Cnot y doſkonałości, ktorey Ociec Obożny Kor: był Dep. na Tryb. 1705 Kommiſſ. do Torun. 1724 Marſzał. Seymow. 1732. Poſtem do Francyi z konfederacy *Dzikowſkiey.*

Wiedząc go na funkcyach przednich pierwszą głową,
Na *S*eymach, Kommissyach, iako radą zdrową,
Dystyngwować się umiał, w sądzeniu spraw, cała
Chęć iego, pełnić, coby słuszność wymagała.
Francya dotąd się go wychwalić niemoże,
Pomniąc co to był za Mąż w Polskim honoże
Do niey z Polski zawitał. Z tego zacną Corą,
Jakoby drugi *Jowisz* z swą *Latona* wtorą,
Apollina, *Dyane* wydał, choć nie razem,
Lecz w rozumie, w pięknośći żywym ich obrazem.
Kto chce wiedzieć o Godnym Wielkich Xiążąt *S*ynie,
Niech wspomni za granicą, iak z swych podroż słynie,
Jak wzięty u Monarchow głośne o tym wieści,
Jako się w pierwszych Panow kompanii mieści,
Jako dyskurs prezornie z Mądremi prowadzi
O ich zwyczaiah, rządach, iak się pilnie radzi!
Co za narury słońce, znać daią promienie
Syn o Oycu wyświadcza, w iakiey ma być cenie,
Ktore zabawy iego, nauki, co umie,
Poznać to po przymiotach Syna y rozumie.
Drugi od niego w bliskiey odległości Xiąże (6)
Co go Wstęga Niebieska Orderowa wiąże
Lubelski Woiewoda iest, ktorego w krzesła
Senatorskie zasługa w rannym wieku wniesła,
Gdyż radę w zawisłościach, y ku Maiestatu
Wierność, z pierwszych lat w sobie oglądać dał światu.
Wielą go darow znacznych ozdobiły Nieba
Ale nad ten, dowodu większego nie trzeba,
Że mu takiego w życiu przyiaciela dały,
Co z Imienia KRASINSKICH wziętego, nie mały
Zaszczyt, Mężowi czyni, w Cnoty zbogacona
W urodę, w rozum, wielom niezrownana żona.
Wtym *Polhimnia*, ktora Mężnych ludzi dzieła
Pisać zwykła, pytać się o dwoch przedsięwzieła,
Ktorych okiem ciekawym widzieć się iey zdarzy,
Z drugiey strony będących poważnych na twarzy,
Sława obu znaiąca, są to *Podstolowie*
Koronny, y Litewski na pytanie, powie.
Bracia sobie rodzeni. Tych się Trybunały (7)
Marszałkowską godnością niegdyś zaszczycały Jzby

(6) Antoni III. Xiąże Lubom. Wda. Lubel. ma zá sobą Zofią Krasinską osobliwszych przymiotow Damę.

(7) Stanis: IV. Xią: Lubom: Podst. Kor: Marszałek Trybunału *Skarbowego* 1739. Jozef III. Xią. Lubomir. Podst. W.X.L. Trybunału Koron. 1741 *Marszałek*.

Jzby Polſkie, wiele ważąc ſobie zdanie
Jch za powſzechne częſtokroć przyięły mniemanie,
Bo zwyczaiow Oyczyſtych dawnych, rządow, czyli
Praw, długą ſię praktyką dobrze nauczyli.
Wielkie w nich podobieńſtwo natura ſprawiła,
W obydwu ozdob duſzy, przyiemności ſiła.
Każdy przy ſwey zácności niezna w ſobie chluby.
Przyſtępny, przyiacielſki, łaſkawy, y luby.
Ta rożność, że ieden z nich zawarſzy przymierze,
Małżeńſkie z POCIEIOWNA, nie omylną bierze
Nadzieię, że zrodzone plemię z godney Matki,
Czego iuż oczywiſte widziemy zadatki,
Nie tylko Cnot iey licznych połączone ściśle,
Wyrazi doſkonale na ſwoim umyśle
Przykłady, lecz y ſiebie y chwalebne Męże
W Domu męſtwem ſwym zrowna, dzielnością doſięże.
Drugiemu, gdy wdowiały ſtan ſkończy, Lucyna
Dopiero deklaruie nie iednego Syna
Uważcie, daley *Sława* ſwoiemi ſpoſoby
Muzy przeſtrzeże, inne w tym Domu Oſoby,
Przypatrzcie ſię z pilnością Xiążęciu (7) *Staroście*
Olſztynſkiemu, z niego wam wzroſt, y ſzczęście roście,
Bo to Pan Wyzwolone lubiący nauki,
Temi ſię rad zabawia káżdego dnia ſztuki,
Uprzeymość mu wrodzona, dobroć bez odmiany,
Rozſądek ſprawiedliwy, idąc. z Xiążąt z Pany,
Bynaymniey nie wynioſły, z tąd, rzetelny w ſłowie,
Daliby takich wielu na ten Swiat Bogowie!
Tu znowu dla was zrzodło do pochwał wynika,
Kiedy poznać możecie Xiążecia (8) *Strażnika*,
Ktory tak ieſt przychylny każdemu y miły
Jakby ſię wraz na niego *Gracye* złożyły,
Fortuną rządzić umie, w dobrym ią dozorze
Utrzymuie, przy Jego regularność dworze
Oſiadła, a w pałacah pokoie y ściany
Wybranym wykſztałczone guſtem na przemiany.
Sale Zeuxeſa ręką wydane portrety
Zdobią rzeźbą y złotem ſzkłą ſię gabinety, Obi-

(7) Franc. II.Xże Lubom. Sta: Olſztyn: iakiemi Cnoty zaſczycony.

(8) Stan. V.Xże.Lub. Strażnik Kor. za Ktorym ieſt Xiężniczka. Czar: Wka Ruska.

Obicia, lustra, odrzwi, suffity podłogi
Dom na mieszkanie Xiążąt pokazuią drogi
Wszystko to iest chwalebna, ale mianowicie
Ze wspolne obrał sobie z tą Xiężną wieść życie
Ktora Jmion przezacnych w Oyczyznie ozdobę
Krew Krolow Xiążąt dawnych w swą wlala Osobę
O! iako przez te związki swe wysokie Jmie
W nieśmiertelney zostawi u postronnych stymie
Gdy do własnych zaszczytow wzrosłe przez czas długi
CZARTORYSKICH, SIENIAWSKICH, przyłączy z asługi.
Gdy żony Cnot przybierze ktorych summa cała
Przed BOGIEM, y przed ludzmi Xiężna doskonała.
Coż rzekę o Xiążeciu (9) *Jerżym Generale*
Staroście *Bogusławskim*, co się tu wspaniale
Widzieć daie, zaiste biegłośc iego w dzile
Woiennym, przy wrodzonym swym męstwie, y sile
Wiele do zabaw waszych materyi daie.
Dopieroż iak z honorem Cudzoziemskie Kraie.
Y z pożytkiem zlustrował, gdzie co słuszną probą
Dobrego być osądził, razem przywiozł z sobą.
Jle ze mnie, gust iego chwalę nie wymownie
Jże w tym *Domu* parę godną sobie rownie
Wybrał, ktory wielkiemi zawsze ludzmi słynie
Ministrami, Mowcami, ktory na Turczynie
Cięzkim nieprzyiacielu pokoy wymogł stały,
Jako nam *Karłowieckie pacta* widzieć dały,
To Xiążąt namienione co z większego czyny!
Cne zaś Damy kto wsławi? te to Heroiny
Ktore nie męstwem, siłą, nie sztuką, nie zdradą,
Lecz przez zacność, urodę, zwyciężonych kładą
Wielu walecznych Mężow, nie trzeba im zbroi,
Samym ich wdziękiem woli podbiiaią swoi.
Y Wodzowie im głowy swe skłaniaią (10) ani
Kto respekt ten świadczony rozumnie pogani,
Bo to trybut wolności, cześć rządzona Cnocie
Chełpią się z tego szczęścia w Wielkiey swoiey kwocie
Jmiona Należące. Ze przezwyciężyła
Lubomirska przymioty Xięcia *Radziwiła*
Swemi, Polska y Litwa tego mu winszuie
Dom *Jordanow* codzienną Kontentecę czuie

Z ślu-

(9) Theod *n.* *Xże.* Lubom: Sta: Bogust. ma zasobą Małachowską Kancl:
(10 Xiężn: Lubomierska Woiewodzanká Czern: Zona Wdy Podol: Het: Poln: Kor:

Z ślubnych z Xiążęcym Domem Kontraktow *Mni/zchowie*
Z tąd ſię ſzczycą *Braniccy*, *Dąbſcy*, y *Tarłowie*.
Ledwo co ſłowa kończy, natych miáſt *Kameny*
Cokolwiek w ſobie mogą, mięć do Wierſzow weny
Zażywaią, wnet pienia zgodliwe zabrzmiały
Na przyzwoite Xiążąt zaſzczyconych Chwały.
Mile ſię dzwięk rozchodzi Arfy, lutni, cytry, (11)
Doſtoyności Xiążęcy iedne ſławią Mitry,
Drugie dawności *Domu* te przednie Urzędy
Wſpominaią, trzymane, inne zaś ſwe względy
Máią na Familii zaſługi, y cnoty
Zgoła pełno weſela, okrzykow, ochoty.
A iako Poetowie z dawności mniemaią,
Że przy rzekach ſkłonienia ſwoie *Nimfy* maią,
Rozumieć trzeba było że y u *Srzeniawy*
Echo ſię znaydowała, Umbra y cień prawy,
Bo pieśni powtarzała *Muz* nie tylko że ſię
Wierſz po Miaſtach, Pałacach, rozlega y nieſie
Ale nad to złożone z harmonią głoſy
Na powietrzu pod ſame w zbiiała Niebioſy.

Słyſząc odgłos śpiewania radzący ſię z Bogami o rządzie ziemi Jowiſz, przywoływa do ſiebie Polſki y pyta ſię iey oprzyczynę nowych okrzykow. Ta odpowiada, że wdzięczne pozwolonego mieyſca przy Drużynie Muzy y Nimfy dziedzicznemu Xiążąt Imieniowi, zaſługi ich głoſzą, y te naymilſzą ſobie na zawſze biorą pracą; Z ktorey okazyi wiele ſama, wſpomina o dawnych teyże Familii Mężach, czyli ſię uważa na woynie,, czyli w pokoiu, przydaiąc, że wielekroć ich dzielnością y radą w niebeſpieczeńſtwach wielkich ocalała. Proſi za tym, żeby dla uczynienia wiecznym, gdyby być mogło ten Dom, takie mu przeznaczył partye, z ktorychby ſię nie odrodni Przodkom rodzili Potomkowie.

JOwiſz na tenczas Bogi wezwał, chcąc ſię zniemi
Naradzić doſtatecznie o rządzęniu ziemi.
Gdy ſłyſzy że na świecie ku pułnocney ſtronie
Jáko mniemali wſzyſcy że w Polſkiey Koronie

C Pełne

(11) ~~Fryder~~ erdynand: nı. dla wielkich zaſług w Chrześciańſtwie Stan. Wdę Krakow. Xciem S. P. R. poſtanowił 1647. ktorego Tytułu *Leopold* Synom Jego y Całey *Familii udzielił* Koch: Cli: 3. L. 3.

Pełne pociech śpiewania wznoszą się bez pauzy
Co raz inne kapele, co raz nowe plauzy
Dlaczego wołać *Polski* roſkaże do ſiebie.
Ażeby ſię wſtawiła nic nie bawiąc, w Niebie
Staie. Aż widzi BOGA na wyſokim tronie
W poſrzodku ſiedzącego, głowa iego płonie
Od iáſnieyſzych daleko niż w ſłońcu promieni,
Z tąd mu ſię twarz ognistą, czyni, y zaś mieni
W ręce berło z Cypryſſu na znak panowania
Wiecznego, w drugiey piorun ktorym harde ſkłania
Pod ſwe nogi Olbrzymy, płaſzcz złoty przeplata
Rożna figura zwierząt, przed nim Orzeł wzlata
Obok ſiedzi nie w mnieyſzym ſplendorze *Junona*
Krola Bogow y ludzi Sioſtra, wraz y Zona
W długość z iedney y drugiey *Jowiſza* połaci
Krzesła ſłoniowe, a w nich poważney poſtaci
Bogowie inni, ktorych ledwie co przywita
Niſkim ukłonem *Polſka*, aż ſię *Jowiſz* pyta:
Coż to ſię dzieie w Państwie twym? czy tryumf iaki
Odprawuieſz wydaiąc weſołości znaki?
Czyli całopalone czynić chceſz Ofiary
Na ktore ſię ſpoſobiſz w ſpiewania bez miary;
Powiedz, chcę ſię dowiedzieć, bo mi umyſł tuſzy
Ze ſię nie darmo głos ten obił o me uſzy.
Polſka odpowie, Panie wieſz dobrze na świecie
Co ſię dzieie bo wſzyſtko z woli twey ieſt, przecie
Gdy mi każeſz żebym ci iſtną ſprawę dała
Co znaczy ta weſołość w mym Państwie niemała;
Opowiadam rzecz ſamę rzetelnie y ſzczerze
Dom LUBOMIRSKICH Muzy w protekcyą bierze,
Y oſadza przy ſwoiey herbowney *Srzeniawie*,
Ztąd oświadczenia od nich wynurzone żwawie
Będą, poki ich ſtanie, w tym część ſwey zabawy.
Zakładaią, *Jowiſzu* ſzczęść im w tym łaſkawy
Bo to ieſt iedna z wielu innych Familia,
Ktora naywięcey memu panowaniu ſprzyia,
Ktorá złotą Národu wolność utrzymała,
Gdy na nię nieprzyiacioł moc naſtępowała.
Niech znaydę łatwe w tobie, y w Was Bogi, chęci
Do ſłuchania, co w żywey mieć mogę pawięci
O dawniey-

O dawnieyſzych Rycerzach, o ich ſprawach woyny,
O radach, ktore wpiſáł w Xięgi czas ſpokoyny.
Ja w powieści zachowam malarzow zwyczaie,
Z tych bowiem ktory bitwy w obrazach wydaie
Jedne wcale Oſoby, drugie do połowy
Maluie, innym znaczy ramiona, lub głowy;
Daleko bowiem łatwiey ieſt, policzyć wiele
Gwiazd na Niebie, nizli tey zaſlug Parentele,
Lubo zaś doſtateczney o tym niemaſz zgody,
Ktory na prym zarabia, y pierwſze nadgrody
Statyſta, czyli Rycerz, z tym wſzyſtkim nie zbłądzę
Gdy dzielnemu Mężowi pierwſzy dank przyſądzę
Jle że człek uczony przeſtaie na radzie
Mąż zaś waleczny, z zdaniem dzielność razem kładzie.
Od takowych poczynam. Sto trzydzieści y trzy
Lat temu iuż minęło, iako Turcy chytrzy
Oraz zazdrośni ſzczęściu moiemu y ſławie
W liczbie Woyſka pod (12) *Chocim* niezliczoney prawie
Przyſtąpili, za pewną to maiąc, że razem
Pochłoną Polſkę niſzcząc ogniem y żelazem.
Wſi, y Miaſta. Znieśli iuż rok przed tym Hetmany
Zołkiewſki trupem poległ, a drugi poymany
Koniecpolſki w niewolą, o trzecim to zdanie
Chodkiewiczu, że śmierci miał wyglądać, a nie
Woiować Starzec, iakoż wrożki ſwe ſprawdzili
Gdy w prędkiey po zaczętey woynie umarł chwili
Więc ſobie zanić woyſka garść moiego ważą (13)
Szlaki od granic mocną oſadzaią ſtrażą
Chcąc iedną wſzyſtkich weſpoł pogrzebać mogiłą,
Na oboz pokilka kroć całą biią ſiłą.
W kim że nadzieia była w niebeſpieczney ſzkodzie?
W Lubomirſkim, Krakowſkim potym Woiewodzie.
Bo ten wziąwſzy Kommendę Mąż dzielny, waleczny (14)
Tak wiodł woynę, że Turczyn rad wziął pokoy wieczny.
Z ſwey pożytku innego nie maiąc wyprawy
Tylko że woyſko ſtracił, ſzedł z pola bez ſławy.
Ta burza ſpełzła, lecz za *Jana Kazimierza*
Cięższa ſpadła. Kozactwo ſtargawſzy przymierza

(12) Oſman Ceſárz Tur. wydaie woynę Polſzcze y ſam na nią *przychodzi*
(1) 65000 Woyſka Pol: z Kozakami było; Tureckich zaś iezdzcow (30000) Janczar 12000 Tatar: 80000. Piaſecki ad:: A. 1621.
14) Staniſł: 11. Xze: Lubomirſki Zwycięzca Turkow pod *Chocimem:*

Dawne, chłopſtwo zniożſzy ſię Panow w Ukrainie,
Mniemaiąc że ich za to kara nie ominie,
Za przywodcą CHMIELNICKIM ięło ſię do broni,
Naprzod Dziedzicow z włości wypędza, y goni,
Potym w zuchwałość leci, y Rzeczpoſpolitą
Znoſząc iey woyſko, ſzablą w ręku ſwych dobytą.
Zruynować pragnie, albo przymuſić do zgody
Nieſprawiedliwey, pełney, obelgi, y ſzkody.
Nie doſyc tu nieſzczęścia! *Karola Guſtawa*,
Woynami Niemieckiemi y zwycięſtwy ſława
Wynioſła na Tron *Szwecki*, ten ſzerząc ią dali
Gdy ſię *Synowie* moi do rady niebrali
Ani obrony, wkracza z woyſkiem w me granice
Przywrocenia pokoiu czyniąc obietnice,
Opiekunem ſię mieni Praw, ta iego ſztuka
Wielu Mężow z *Senatu* y z woyſka oſzuka
Wſzyſcy wierzą, nie myśląc że takowa pracą
Wolnością, własną, ieżli nie zyciem przypłacą.
On tym czaſem przywiodłſzy do ſkutku ſwe myśli
Rządzi wolą ſwą, pełnić każe iak nayściśli.
Niechętnym pokazuiąc *Szpadę* przed oczyma
Ta mnie rzecze zrobiła Krolem, y utrzyma.
Wzywaiąc *Rakocego* z ludzmi w moie Kraie
Krakow, Sandomierz, Lublin, w władzą mu oddaie
Ruś Kozakom zoſtawia, a záś Szwedzi ſami
Wielkopolſką mieli ſię obeyść, y Pruſsami.
Moſkal też zbroyno wtargnął, w tak zmięſzaney toni
Probuiąc ieśli czego do matni nie zgoni.
Tu do ſił do ſposobow Polacy! lecz ſzczerzy.
Nikt ſię do nich nie uciekł iako Xiążę *Jerzy* (16)
LUBOMIRSKI Marſzałek Koronny, do dłoni
Jak wziął Buławę właśnie urodził ſię do ni
Myśl wielka, obrot prędki, umyſł znamienity
Moc dzielna, ſzczęście z ſkutkiem, to iego zaszczyty,
Ten więc ludzi zebrawſzy mąż nie zwyciężony,
Odrywać Szlachtę począł z protektorſkiey ſtrony,
Szwedow znoſił, dziedziczne Rakocego Xięſtwo
Zniſzczył, nad ſamym pełne otrzymał zwycięſtwo
Moſkwę

(15 Woyna z wielą nieprzyiacioł za *Jana Kazimierza*
Jerzy 1. Xże. Lubom. nad Szwed. Rakocym, y Moſkal.
Zwyciężca wielce ſławny.

Moſkwę klęſką poraził, z Miaſt Pruſkich załogi,
Wyrzucił, ſłowem: Wrocił dla mnie pokoy drogi.
Sam mu to Krol przyznał, że Męſka iego ſiła
Do odetchnienia Państwu wielce poſłużyła.
Nietylko zaś w Oyczyźnie LUBOMIRSCY ſłyną (16)
Słychać y za granicą tyſiączną nowiną
O ich Cnocie, pamiętna dotąd *Auguſtyna*
Dzielność, ktorą pod Budą, Przeburgiem, Turczyna
Zwyciężył, będąc Wielkim Woyſk Polkich Hetmanem
Gdy na obronę Wiednia przyszedł z Krolem *Janem*.
Wiadome męſtwo *Jerzych* dwoch, za ktore brali
Szarze w Niemieckim Woyſku, oba Generali (17]
Doświadczeni w woiennym rzemieśle uznani.
Lecz ani własnym Krolom nikt z tąd nie przygani,
Jąkoby płaca, zaſług w Oyczyſtym Narodzie
Zbywać im miała, bowiem obydwa w nadgrodzie
Pierwsze Krzeſła oſiedli, y śmierć przeszkodziła,
Że Buława w ich ręce złozona niebyła,
Niechże wspomnę Miniſtrow Wielkich co swą radą
W rowney ſię zaſług randze z Rycerzami kładą,
Niech wſpomnę Senatorow przybranych w Szkarłaty,
Záſzczyconych powagą, wiadomością, laty,
Ktorych gdybyſię komu widzieć razem zdało,
Jch ziazd od rady Bogow rożniłby coś mało, [18)
Tych liczbę że dawnemi niebáwiąc ſię czaſy,
Ktorych Arcybiſkupi Dom ten y Prymaſy
Zaſzczycali, lub możni w doſtatki Przodkowie,
Bliżſze nam wſpomnę wieki zdobią Marſzałkowie
Koronni, *Jozef*, *Karol*, żywy wykład Prawa,
Dziadow, Pradziadow Obraz, Familii Sława,
Z Jmienia, y fortuny w Europie znaiomy,
Krew ſwą połączył z wielą Krolewſkiemi Domy,
Przybrawſzy Corce Męża ſwey, (19] a ſobie zięcia
Karola Udzielnego *Neuburſkiego* Xięcia Kto-

(16) Hier. Aug. Xże. Lubom. Kaſz. Kor. Het. Wki Zwycięzca *Turkow*.
[17) Jerzy II. Xże. Lubom. Wda. Sandomirſki FeltMarſzałek Woyſk Ceſarſkich.
Jerzy III. Xże. Lubom. Wda. Kr. Generał Woyſk Saſkich Kommędę miał nad woyſkiem pod czas *Kommiſſ*: Toruńſkiey.
(18) Piotr Srzeniáwita Ao. 1144. Arcy Biſk. Gnież. *Damal. in Vit. Archiepi.*
(1) Mikołay ArcyBiſk. Vice-Rex rządzący w Polſzcze, gdy Jagiełło był w Pruſiech. Nieſ. *Tit. Srzen.*
(20) Tereſſa Xczka. Lubom. wydana za Xcia Neubur. maiącego ſwe Sioſtry za Ceſarzem, Krolem Hiſzp. y Luzyt. Xciem. Parmy, y Krolewiczem *Polſkim Jakobem.*

Ktorego ſioſtrę Ceſarz, dwie inne, Krolowie,
Jeſzcze dwie Krolewſkiey Krwie mieli Potomkowie.
Staniſław (20) tym Jmieniem trzeci, ale pierſzy
Doſkonałym piſaniem ſwych uwag, y wierſzy,
Ktoremi mądrość iego przed światem wſławiona,
Przezwiſko mu drugiego dała Salomona.
Temu Urząd Marſzałka, czy on iemu chwały,
Udzielał y powagi długo ſprzeczki trwały;
Lecz część druga pewnieyſza, ia to trzymam śmieli
Ze godni, wiecey daią gonośći, niż wzieli
Tu namienic o Synach mieyſce, *Theodorze*
Woiewodzie Krákowſkim, ktory to przy Dworze
Tak Polſkim iak Ceſarzkim za rownie był czczony
Jako wielki Senator, Xiążę, Pan uczony.
O Jozefie wiernością względem Maieſtatu
Pamiętnym, ten przez Cnoty ſwe wſzedł do Senatu,
Za Wolność Krwią nabytą, za Prawo, za Wiarę
Gotow był właſne łożyć życie na Ofiarę.
Procz tych głoſzą Kroniki nie z iedney przyczyny
Jnnych dzieie chwalebne, nie śmiertelne czyny.
Czytać daią Marmury ryte *Jerzych Janow*
Alexandrow, Klemenſow, y Sebaſtyanow.
Ja Krotko o nich przydam, że tych zdrowiem cale
Wprzod żyłam, teraz cnotą ich wiekuię w Chwale.
Za tym ieżeli baczność maſz iaką o świecie
Jeśli w nich godnych ludzi pragnieſz, więć proſzę cie
Tym ſię opiekuy Domem, o tym wiey ſtaranie
Tym pierwſze iednay pary w Małżeńſkie mięſzkanie,
Aby ſię z nich podobni Synowie rodzili,
Jakiemi ich przodkowie w męſtwie, w Cnocie byli.
Co gdy uczyniſz, wzaiem ia w ſkutku pokaże
Ze twe bez czci niebędą y kadzidł Ołtaże.

Jowiſz pozwala na prożby Polſki; Juno zaś dla pokazania zaraz w ſkutku Obietnic Męża ſwego, zſtępuie z Nieba, y łączy w iednymże Domu Parę, to ieſt J. O. XCia Podſtolego Litew.. z J.O. Xieżniczką Miecznikowną Koronną.

TAk ſprawiedliwie Polſki y uprzeyme modły
Do zezwolenia na nie *Jowiſza* przywiodły,
W tym do życia ſpolnego łącząca Jmiona.
Odezwie ſię y wchodzić w to pragnie *Junona.*

Moy

(20) Stan. III. Xże Lubom. Mar. Kor. *Salomon Polſki.*

Moy to Urząd nakłaniać rzecze ludzkie wole,
Wziąć go ſobie nikomu nie dam, nie pozwole
Nikomu przyſług czynić mimo mnie Domowi
O ktorego zaſługach *Polſka* z Chwałą mowi.
Mnie to więc zleć *Jowiſzu*, nikt iak ia, goręcey
Nie weźmie ná ſię ſprawy tey, nie wſkura więcey,
Już przyiaźń z naypierwſzemi ſwey Oyczyzny Pany
Y z Xiążęty zabrali, iuż im fawor dany
Od Tronu, że Monarchow brali *S*ioſtrzenice (21)
Za Zony LUBOMIRSKICH Jmienia Dziedzice,
Już ſię wſławili w Niemczech, w Węgrzech przez ſwe Damy,
Już we Francyi, nad to, coż dla nich dać mamy?
O doſtatki nieſtoią, bo ten Dom bogaty,
Bez wnieſienia pośagow nie poczuie ſtraty
Zadney w ſobie. Poydę z nim wcale innym śladem,
Y świeżym to pokażę przed światem przykładem,
Iż y wiednymże Domu ważnie związki ſwięte
Być mogą zobopolnie między ſwemi wzięte,
Znam Xiążęcia, zowią go Litewſki *Podſtoli*,
Znam y Xiężniczkę, ſerce ta iego zniewoli
Wyborem rzadkich ozdob w dożywotnie śluby,
Więc ieśli ci ſię zda ten ſpoſob, ieśli luby,
Wſzyſtkim wam o Bogowie! będę ſię ſtarała,
Zebym go w ſkutku a nie w ſłowach pokazała.
Zgodnie na to Bogowie ſwoie dali wota,
Podoba ſię Krolowy zamyſł y ochota
Przedſięwzięta, każdy ią chwali nią ſię cieſzy.
Wtym *Juno* z gornych Niebios na ziemię ſię ſpieſzy
Ptakiem lecąc ſwoiego za pomocą *pawia*,
Himenowi co czynić, y iak ma, obiawia,
Biorąc go za kompana podiętey wyprawy,
By łatwiey dopiąć mogła zamierzoney ſprawy.
Tyś ſwiadom intereſſow Weſelnych, boś ze mną
Nieraz nakłaniał ſerca miłością wzaiemną,
Ażeby w rowną ſobie dobrawſzy ſię parę
Poprzyſięgłą w miłości dochowały Wiarę,
Znaſz Damę? znaſz Xiążęcia? nieś więc los Niebieſki,
Ze iey ma być przyiaciel do grobowey deſki,
A iak zakończyſz kommiſs ſzczęśliwie tak głowny
Day znać, ia u Xiężniczki będę *Miecznikowny*.

D2 Tu

(21) Theofila Xka Oſtrog. Záſł. Sioſtrzenica Krola Jana, była za Kar. Jozef. XCiem. Lubom. Mar. W. Kor.

Tu ſię rozchodzą, ſwego pełni przedſięwzięcia,
Himen wprędce na mieyſcu ſtanie u Xiążęcia,
Pilno po nim miarkuie, y przenika zdania
Ze ſię w dozgonną, przyiaźń wniść wprędce nakłania.
Więc go ſzczęśliwſzym z wielu w świecie ludzi mieni
Iż Godną, wziąć ma Damę, iż ſię z tą, ożeni.
Ktora w Xiążęcym Domu zroſła, wychowana,
W tymże dożywotniego ma znaleść kompana.
Niewymownie ten dyſkurs Xiązęcia weſeli,
Więc ſpyta, coż za Dama? gdzie mięſzka? ieżeli
Miałby temu dać wiarę? z kąd te wiadomości?
Z rady Bogow, odpowi; Już Junona gości
Mniemam u Miecznikowny, iam zaś na przemiany
Z oznaymieniem iak *Himen* do Ciebie przyſłany,
Ze ta przyſięgłym tobie ma być przyiacielem,
O ktorey, lubo pochwał oſobliwſzych wielem
Słyſzał, przecięż przewyżſza te wſżyſtkie powieści
W niey bowiem wdzięk natura, Cnota dary mieści.
Procz ktorych, wſpominać mi, ani mowić tu, nie
Potrzeba nic o zbiorach, bogactwach, fortunie,
Wſzakże wiadome dobrze ſą, światu doſtatki
Domu Waſzego, iż z nim porownać ſię rzatki
Wſkarbach może, ani też co rzekę o ſławie,
Bo ta dla was zarowną, y iedną, ieſt prawie.
O ſzczegulney namienię cokolwiek ozdobie,
Ktorą, Xiężniczka właſną, w ſwoiey ma Oſobie.
Ta zaś ieſt Cudna Piękność, ktorą, kto wie czy nie
Przewyżſza panuiące w Olimpie Boginie.
Bowiem ziemſka uroda blaſk ſwoy wcale traci,
Gdy ſię do tey odważy przyrownać poſtaci.
Przy tym wſpaniałość, rozum, kſztałtny wybor w mowie,
Roſtropność wielka, gdy na pytanie odpowie,
Wiadomość nie chełpliwa, choć wſzelkie przykłady
Z Dzieiow wie doſkonale, przychylność bez zdrady,
Weſołość bez lekkości, w takt nucone tony,
To zbior pochwał Xiężniczki krotko wyrażony.
Niechże do tego przydam codzienne zabawy,
Niech przyłączę pobożność y do BOGA ſprawy,
Zà ſzczodrze udzielone duſzy ſwey taleta,
Pokaże ſię pobożna, przykładna, y Swięta,
Skromna, pełna litości, Cicha, Bogoboyna,
Szczera, Pokorna, Wdzięczna, Łaſkawa y Choyna!

Przy

Przykład to Wielkiey Mátki, iey rady, ſtaranie
W tak doyrzałym Xiężniczce być dopomogł ſtanie
Lecz nie mniey iey pożytek w to ſprawił prawdziwy,
Ze Xiężny pokazuie obraz w ſobie żywy,
Ja odpowiedź mieć pragnę na moie pytanie
Coc ſię zda ta Partya? A ktoreż żądanie
Być nad to lepſze może? czci godny *Himenie*
Nie wſpominay o inſzey proſzę procz tey Zenie,
Owſzem z niſkim reſpektem upraſzay Bogini
Aby kończyć raczyła dla mnie, co iuż czyni,
Powiedz oraz, za ſkutek iey łaſk y dobroci,
Wziętey mi wiek nie wydrze wdzięczności, ni ſkroci.
Iużże ſwe nazad wracay do *Iunony* kroki,
Czas ſkutku nayprędſzego żąda, nie odwłoki.
Odſzedł, y nic nie ſpoźnił. Bo ledwie co chyży
Ku zamkowi poſpieſzy, y lepiey ſię zbliży,
Ledwie co obſerwować pocznie wſzelkie guſty
Fabryki, y wychwalać wymownemi uſty.
Aż ſię ſchodzi z Boginią. Wzrok y geſt wſpaniały,
Słowa ktore ſię ſłyſzeć od oboyga dáły,
Rozruch w domowych czynią, ten drugiemu powie
Ieżeli to nie w ludzkiey poſtaci Bogowie.
Iuno na ſali pyta gdzież do gabinetu
Xiężniczki iść mam? tedy, powiedzą, podźżeż tu
Himenie ze mną razem, byśmy w krotkim czaſie
Skończyli ten intereſ, cośmy wzięli na ſie.
W tym we drzwi wchodzi: Na wſtęp iey Xiężniczka wſtanie,
Coż ſię dziś za gość u mnie ziawił nie ſpodziánie?
Kogoż mam honor witać, mnie ſię zdaie, że nie
Oſobę ziemſką, ani powſzechne ſtworzenie.
Maieſtat twarzy, mina z powágą złączona
Mniemać mi każe, żeś ieſt *Jowiſzowa* żoną.
Nie z tąd miał ſię zaczynać Dyſkurs moy do Ciebie,
Lecz gdyś wſzczęła, y zgadła, żem Krolową w Niebie,
Przeć ſię nie mogę; w Dom twoy umyślniem wſtąpiła
Abym ci doświadczeniem affekt moy ſtwierdziła
Zawſześ mi ieſt obecna w myśli, dobro twoie
Ledwie nie w rowney kładę wadze, iak y moie
Wieſz moy Urząd? że ludzi w ślubnym łączę ſtanie
W tym ſię mam radzić z tobą, ba gdy na dywanie
Bogow iuz rzecz ſkończona, wiedz że to odemnie,
Ześ Xieca Podſtolego, a on Twoy wzaiemnie?

E Mtłość

Miłość Pannę nie zdobi inſza, procz tey, gwoli
Ktorey, do Boſkiey może ſtoſować ſię woli,
Ktora ſię od przyſięgi zaczyna w Kościele,
Godna ieſt, brać ſię do niey weſoło, y śmiele.
Nie darmo y płeć żyie po Kroleſtwach, y Ty,
Nie prożnoś ſię zrodziła w Rzeczypoſpolity.
Radzić, ſądzić, y bić ſię, powinien Męſzczyzna,
Nie ſzpeci go w potyczce odebrana blizna,
Wam kiedy ſił do tego natura nie dała.
Gdy piękność zachowywać w twarzy, waſza chwała,
Tak trzeba o zaſługi ſtarać ſię ſpokoynie,
Iako o ſławę inni pracuią, na Woynie.
Wiele ieſt drog do tego, ale ta, gościeńcem,
Głowę rozmarynowym ozdobiwſzy wieńcem,
Albo z drogich kamieni złożoną Koroną,
Przyſiężnie ſtać ſię męża dożywotnią, żoną.
A z nim w ſpolney przyiaźni mile wiodąc ſwe dni
Potomſtwo dla Oyczyzny, zoſtawić, to przedni
Dam obowiązek. *Polſka* zaś chce Syny z Ciebie
Mieć za Obrońce z wielu racyi dla ſiebie.
Bo kleynot iey wolności, iey prawa, iey zdrowie,
Twoi w całości trzymać umieli Przodkowie.
Ile do Męża, Ktoryć z Nieba obiecany,
Ktoż nie wie, że ieſt w Polſzcze powſzechnie kochany
Zaſłużył zaś na miłosć tę przez wielkie Cnoty,
Przez ludzkość ſwą, ku Szlachcie, uprzeymość, ſzczodroty,
Z tąd kiedy na Ziazd iaki publiczny przybędzie
Niemniey Przyiacioł znaydzie, iak ſług liczy wſzędzie.
Dowod tego niech będzie choć ieden z Lublina,
Kiedy przed lat czternaſtą, Urząd ſwoy zaczyna,
Zakończywſzy w Piotrkowſkim Sądy Trybunale,
Jakoż wiazd odprawuie bogato, w ſpaniale!
Jak ludno, iak paradnie, ledwie gdzie czytámy,
Zeby z tą, pompą, wieżdzał Zwycięzca przez bramy
Rzymſkie do *Capitolium* po ſkończoney bitwie,
Przednieyſi bowiem w Polſzcze Panowie, y Litwie
Ziechali, chcąc ozdobić tryumf, ktory ſobie
Sprawiedliwość w Marſzałka czyniła Oſobie.
Coż rzekę o ſkłonności ktorą, ma z natury
Do *Marſa*? co o Męſtwie? o rozſądku? ktory
Wnim panuie? rozrywka iego koło zbroi,
Ják ią brać żołnierzowi, iak władnąć przyſtoi,

Cwi-

Cwiczenia obozowe, y Rycerſkie ſprawy
Naymilſze w całym życiu iego ſą zabawy
Z tąd Regiment porządny, iuż to względem broni,
Już względem Officerow zacnych, ludzi, koni,
Miiam inſze pochwały, Jak eſtymuie cie
Chceſz wiedzieć? na kſztałt tylko iedyney na świecie
Tobie wſzyſtkie przyznaie przymioty, ſwe ſzczęście
W tym zakłada, gdy iego przyimuieſz Zamęście.
Mow *Himenie*, coś ſłyſzał, oto: *poki tu żyć.*
Będzie, tobie chce ſercem ſprzyiać, tobie ſłużyć.
Słuſzna za tym, ażeby chęć iego tak miła
Od Ciebie wzaiemnością nadgrodzona była.
Xiężniczka, niewinnym ſię rumieńcem zapłonie,
Wnet twarz do zwykłey cery przywiodłſzy y ſkronie,
Przyſtoynie do Bogini odpowie, y ſkromnie
Jntereſs taki, kończyć nie należy do mnie
Samey, Starſzych należy rządzić mi ſię wolą,
Juno na tych miaſt przerwie, Ja w tym, że pozwolą;
Dobrze o pobożności ich trzymać potrzeba,
Przyimą chętnie w dekretach co zawarły Nieba
Tobie zaś w nowym ſtánie byś, żyła kontenta
Obiecuię pomyślne ſporządzać monenta.
W każdym dniu życia twego, y w wſzelkiey godzinie
Sukceſs cięnowy, honor nowy, nie ominie.
Skończyła. Y ściſnąwſzy Xiężniczkę powracá
Weſoła będąc ze iey niedaremna praca.
W tym gdy z pałacu wyſzła, gdy miia Srzeniawę,
Słyſzy dzwięk inſtrumentow, więc nową zabawę,
Dla *Muz* poſyła, áby natężywſzy ſtrony,
Chwalić Xięſtwa zaczęły *Maryaż* zmowiony.

Erato pieknych Miłości Miſtrzyni, zawarte nowo JJ.OO. Xieſtwa Podſtolich, chwáli przymierza, wrożąc o ſzcześliwych ſukceſſach, y o takim potomſtwie, iakim ſie niegdyś z Peleuſza y Tetydy cieſzyła Grecya, oraz ſiebie, y inne Muzy ich dobroczynności poleca.

WSzyſtkie z chęcią przyięły roskaz, lecz *Erato*
Swey powinności doſyć chcąc czynić, ktora to
Czyſte miłości nucić Wielkich zwykła ludzi,
Do śpiewania tych wierſzow ſwe ſioſtry pobudzi:
Pocieſzne wiesci! weſoła nowina!
Dźiś ſię rozchodzić po świecie zaczyna,
Każdy iey pilnie niechay ſłucha,
Ciekawego nadſtawiaiąc ucha,

Odgłos to pewny, nigdy ſię niezmieni,
Z LUBOMIRSKA ſię LUBOMIRSKI żeni,
Kto rozum w głowie, ſerce w ciele
Ma, radość w nim ſprawi to weſele
Bo rzadko znana wraz łączy ſię para,
Ktorą za rownie zdobi Miłość, Wiara,
Jedneż Jmiona, Krwie ozdoby,
Wyrażaią obiedwie Oſoby.
Niebo te związki czyni, y w nie wchodzi,
Toć Pomyślności ſpodziewać ſię godzi,
Małżeńſtwu temu, nie przeſtanie
Pewnie o nim dalſze mieć ſtaranie.
Będą im płynąc ſukceſsa do woli,
Służyć im ſzczęściu Fortuna pozwoli,
Wrocą ſię do nich z Krolow łaſki
Krzyż, Buława, Pieczęć, Klucze, Laſki,
A co powſzechnie za nayWiękſzą przyzna
Rzecz każdy, będzie cieſzyć ſię Oyczyzna
Z Potomſtwa, ktore radą, mocą,
Nayznacznieyſzych ſwych Przodkow powrocą.
Gdy bowiem godne plemię Damy rożne
Od Xiążąt wzięte wydaią, nie prożne,
Toć wrożki będą z krwie iedyny
Naygodnieyſze, że wynidą *Syny*,
Zamilcz więc prożna Grecyo pochwały,
Ani ſię więcey nie chełp na świat cały,
Ze ci *Peleuſz y Tetyda*
Odważnego *Achilleſa* wyda.
Tu podobieńſtwo więkſze, z *Miecznikowny*
Ze ſię narodzi *Achilleſom* rowny
Wcale potomek *Podſtolemu*
W Cnotę, w dzielność nieporownanemu.
Tak ieſt ten wybor Jmion, daie znaki
Prawie niemylne, że ſię zrodzi taki,
Coby przymioty zaszczycony,
Kandydatem był zgodnym Korony.
To gdy wam Muzy z obowiązku wieſzcza
Y pod Xiążęcą Purpurę ſię mieſzczą
Ządaią, aby im Obrony
Dom użyczał *Jaśnie Oświecony.*




DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR. LE PR.
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI